Rok 35 Poznań, piątek 4 maja 1917. Nr 101

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach kwart. 1.80 mk., z odnosz. do domu 2.22 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domk 1.75 mk., mies. 50 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe".

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach itd. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Przed mową kanclerską.

Prasa berlińska doniosła, jak wiadomo, że w kołach parlamentarnych liczą się z tem, że kanclerz Rzeszy jeszcze w bieżącym tygodniu wygłosi w parlamencie mowę o położeniu wojennem i o celach wojennych Niemiec.

Czy Bethmann-Hollweg istotnie wystąpi w parlamencie z nową mową i w myśl życzeń prasy berlińskiej określi cele wojenne Niemiec, pewności co do tego absolutnie nie ma. Ale faktem jest, że od czasu ostatniej jego mowy z dnia 14 marca nagromadziło się w ogólnej polityce światowej wiele poważnego materjału. A materjał ten obraca się przedewszystkiem około sprawy pokoju. Sprawy te są stale przedmiotem dyskusji i ożywionego zainteresowania politycznego w opinji publicznej.

Znanym jest manifest tymczasowego rządu rosyjskiego, który oświadczył, jak wiadomo, że Rosja odrzuca każdą gwałtowną aneksją obcych krajów i domaga się „trwałego pokoju na tej podstawie, żeby wszystkie narody miały prawo decydowania o swych losach".

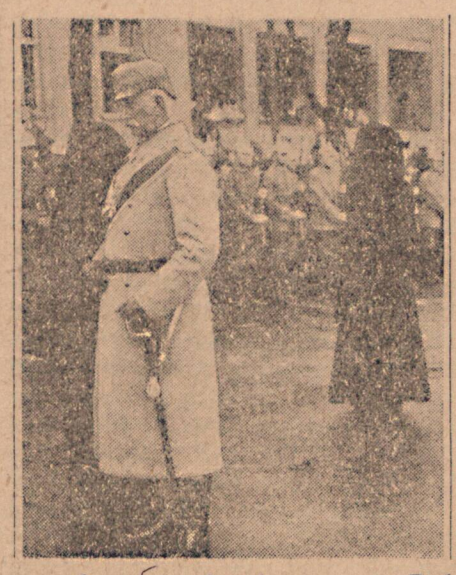
Niedługo po tym manifeście rządu rosyjskiego ukazał się w półurzędowym wiedeńskim „Fremdenblacie" sensacyjny artykuł, donoszący pomiędzy innemi, że monarchja austro-węgierska nie zamierza rozszerzać swych terenów kosztem Rosji. Pozatem austrjackie ces. król. biuro korespondencyjne rozesłało do prasy artykuł o zadaniu Austro-Węgier jako pośrednika pokojowego. W artykule tym powiedziano, że monarchja nie pozostaje w żadnej sprzeczności do interesów wobec Anglji i Francji oraz zrzekującej się panslawizmu Rosji i że monarchja może utrzymywać najlepsze stosunki z Niemcami, a jednak przy tem pozyskać zaufanie czwórporozumienia, że więc Austro-Węgry mogą we wszystkich swoich akcjach dyplomatycznych określać swoją samodzielność.

Artykułowi, rozesłanemu przez urzędowe austrjackie biuro korespondencyjne do prasy, poświęciła kilka uwag krakowska „Nowa Reforma", miewająca dobre informacje. Organ krakowski pisze, że ogłoszenie wywodów artykułu biura urzędowego dowodzi, że nie są one sprzeczne z obecnemi intencjami i poglądami rządu austrjackiego. Nie znaczy to wcale — pisze „Reforma" — »jakoby stosunki, monarchję wiążące ze sprzymierzeńcem, jakiejkolwiek doznać miały zmiany. Jest bowiem zarówno w interesie Niemiec jak i monarchji, by pokój powszechny jak najprędzej przywrócić. Jeśli tedy monarchja ma szanse rychlejszego doprowadzenia do porozumienia ze stroną przeciwną, byłoby to tylko korzyścią dla obu sprzymierzeńców. Austro-Węgrom już z natury ich tradycji dziejowych stosunku ich do przeciwników obecnych w przeszłości, przypadłaby rola zaszczytna i błogosławiona, doprowadzenia katastrofy europejskiej do kresu zakończenia. W związku z tem pozostaje niewątpliwie podane przez nas w tych dniach oświadczenie wiedeńskiego „Fremdenblattu", że monarchja absolutnie nie ma żadnych ukrytych planów wobec Rosji, ani nie zamierza rozszerzyć swego obszaru kosztem Rosji."

Znanem jest dalej oświadczenie półurzędowej niemieckiej „Nordd. Allg. Ztg.", w którem organ kanclerza podniósł, że co rząd niemiecki miał powiedzieć o celach wojennych, to już powiedział i chwilowo nowych oświadczeń co do tego ogłaszać nie będzie. Artykuł ten był odpowiedzią na żądania socjalistów niemieckich „pokoju bez aneksji i bez odszkodowań wojennych", ale tak był niewyraźny, mglisty i niejasny, że nie zadowolił ani socjalistów, ani wszechniemców, którzy stoją na zupełnie przeciwnem stanowisku. Artykuł wywołał ożywioną polemikę i dyskusję w prasie. Głosy gazet niemieckich w prasie jednego i drugiego obozu powtarzaliśmy w piśmie naszem, a echa jeszcze dziś się odzywają. „Die Welt am Montag" w artykule pióra Gerlacha powraca w najświeższym numerze do tego przedmiotu i pisze pomiędzy innemi:

„W ten sposób zaiste nie zbliżymy się do pokoju. Nawet wtedy nie, jeżeli socjaliści kierunku Scheidemanna zadawać sobie będą wielki trud, aby z mów i milczenia rządu niemieckiego wysyssać możliwie jak najwięcej miodu. Jeżeli np. poseł parlamentarny Keil zapewniał w Ludwigsburgu, że jego cele wojenne nie różnią się wielce od celów Bethmanna, to nasuwa się pytanie: Skąd wiesz o tem? A jeżeli „Vorwärts" socjalistyczny artykuł wiedeńskiego „Fremdenblattu" zaopatrzył uwagą: „Przyjąć bez wszystkiego można, że pomiędzy wierszami artykułu „Fremdenblattu" wyczytać można także istotne zdanie rządu niemieckiego", świadczy to o nieograniczonej życzliwości wobec rządu, ale pozbawione jest wszelkiego dowodu. Czego potrzebujemy, nie są to domyśliniki „pomiędzy wierszami", tylko potrzebujemy jasnych słów w wierszach, oficjalnych oświadczeń na wzór rosyjskiego manifestu, tak jasnych dla kraju i zagranicy, że tylko ukryta żądza oszczercza mogłaby ich nie zrozumieć".

Tyle Gerlach. Jak przekonujemy się z powyżej zestawionego materjału, nagromadziło się wiele spraw, posiadających niewątpliwie doniosłe znaczenie, które opinję publiczną trzymają na uwięzi. Czy wobec wszystkich tych spraw kanclerz w przyszłej swej mowie zajmie stanowisko i bliżej je określi wraz z jasnem wypowiedzeniem celów wojennych Niemiec, tego oczywiście wiedzieć nie można. Może że tak uczyni, ale nie jest też wykluczoną możliwość, że powoła się na oświadczenie swego organu, że ,co rząd o celach wojennych miał powiedzieć, to już powiedział, a w chwili obecnej nowych oświadczeń składać nie będzie". Jest nawet prawdopodobnem, że stanie na stanowisku „Nordd. Allg. Ztg.", bo inaczej organ ten nie byłby tego ogłaszał. Ale wtedy oczywiście mowa taka nie zadowoli, podobnie, jak artykuł „Nordd. Allg. Ztg." ani jednego ani też drugiego obozu. Czy jednak tak, czy siak, mowy kanclerskiej opinja publiczna oczekuje z wielkiem zaciekawieniem.



Pogrzeb generał-gubernatora Belgji Bissinga.

Obrazek przedstawia wdowę generał-gubernatora Bissinga, prowadzoną przez generał-pułkownika Plessena. Za nimi postępuje córka zmarłego.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 2-go maja 1917.

Zachodni plac boju.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta: Na południu od Ypres wzmogła się chwilowo działalność ogniowa.

Na polu bitwy Arras niepowiodły się wczoraj przed południem ataki angielskie na zachodzie od Lens, pod Monchy i Fontaine.

Od południa walka artyleryjska znowu się wzmogła. Była ona silna również i w nocy.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego: Po gwałtownych falach ogniowych z brzaskiem dnia nastąpiły gwałtowne wywiady francuskie pod Cerny i nad Aisne; nieprzyjaciel został odpartym.

W południe rozpoczęła się znowu walka ogniewa na całym froncie z wielką gwałtownością.

Nocne przedsięwzięcie naszych wojsk atakujących na północy Aisne spowodowały pojmanie jeńców i zdobycie karabinów maszynowych. Przy opróżnieniu pewnego rowu francuskiego na północnym wschodzie od Sillern zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty i pojmano przeszło 50 jeńców.

Ponowne ataki francuskie przy grzbiecie Chemin des Dames odparte zostały w walce z bliska.

Podczas walk w Szampanji w dniu 30 kwietnia pojmały nasze wojska przeszło 400 jeńców. Z zeznań ich wynika, że wprowadzone do boju nowe dywizje francuskie miały za wszelką cenę odebrać nam stanowiska na wzgórzach na południu od Nauroy i Moronvillers. Celu tego francuskie dowództwo nie osiągnęło.

Grupa wojsk księcia Albrechta wyrtemberskiego: Położenie jest niezmienione.

W walce powietrznej nieprzyjaciel stracił wczoraj 14 samolotów. Porucznik Wolff zestrzelił dwudziestyósmy i dwudziestydziewiąty samolot, porucznik Schäfer zestrzelił 24 i 25 przeciwnika.

Wschodni plac bojowy.

Front generała feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego: W kilku odcinkach rosyjska akcja artyleryjska i odpowiednio do niej nasza była bardziej ożywiona, niż w ostatnim czasie.

Front generała-porucznika arcyksięcia Józefa: W górach granicznych Mołdawji kilka bataljonów rosyjskich atakowało po silnym ogniu artyleryjskim nasze pozycje na wzgórzach na północy od doliny Oitoz. Odparto je z wielkiemi ich stratami.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena: Nie zdarzyło się nic osobliwego.

Front macedoński.

Trwa nadal ożywiona akcja bojowa w łuku Cerny i na zachodnim brzegu Wardaru.

Jedna z naszych eskadr lotniczych zrzucała z obserwowanym dobrym skutkiem bomby na magazyn amunicji pod Bac nad Cerną.

Z dnia 2 maja wieczorem:

Na frontach bojowych na zachodzie na przemian silne walki ogniowe.

Na wschodzie nic ważniejszego.

Atak napowietrzny na okręty handlowe.

Berlin. Urzędowo. Kilka samolotów marynarskich atakowało 1 maja przed południem nieprzyjacielskie okręty handlowe przed Tamizą i zatopiły parowiec o pojemności około 3000 ton. Z samolotów jeden nie powrócił i należy go uważać za stracony.

Walki pod Arras.

Berlin. W okolicy Arras nie podejmowali anglicy w dniu 30 z. m. wyczerpani walkami większych ataków. Nasz skuteczny ogień masakrujący wstrzymywał angielskie kolumny szturmowe w rowach. Tylko przeciw naszej pozycji pod Avion posunęła się silna kolumna patrolowa pod osłoną dymu i czadu. Odparto ją krwawo. Również przeszkodzono słabszej próbie anglików na północ od Monchy wtargnięcia w nasze rowy wykonaniem przeciwataku.

Po tych daremnych próbach ustał ogień na całym froncie Arrasu. Potwierdza się, że straty nieprzyjacielskie w dniach 28 i 29 kwietnia były nadzwyczaj ciężkie. Tylko w wąskim od-

cinku pomiędzy wsiami Oppy a Roeux musi liczba poległych i rannych anglików przekraczać 20,000. Pod Bullecourt wziął w ciągu dnia jeden z naszych patrolów atakujących kilku jeńców. Także ku wieczorowi była czynność artylerji słabszą, aniżeli w dniach poprzednich, aby za to nocą ożywić się silniej.

Skutek odwetu.

Berlin. We Francji umieszczono od lata 1916 r. niemieckich jeńców wojennych na terenie operacyjnym, po części nawet w obrębie ognia, obchodząc się z nimi w sposób nieludzki i zmuszając do prac sprzeciwiających się prawu międzynarodowemu. Wobec bezskuteczności protestów zarządzono środki odwetowe wobec jeńców francuskich, powiadamiając o kroku tym rząd francuski. Zarządzenie to odniosło skutek. Rząd francuski oświadczył, że do dnia 1-go maja przenie ie jeńców niemieckich na odległość conajmniej 30 km. poza frontem.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 1-go maja: Na południu od rzeki Oise odparliśmy atak niemiecki na jeden z naszych małych posterunków w okolicy Barisis przy Chemin des Dames. Na północy od Hurtebise nasz ogień odparł niemiecki oddział rekonesansowy, który usiłował zbliżyć się do naszych linji. Liczba jeńców, wczoraj przez nas wziętych, a dotychczas zliczonych wynosi przeszło 400. W Szampanji gwałtowna walka artyleryjska na południu od Moronvillers. W tejże okolicy nieprzyjaciel wykonał dwa silne przeciwataki na stanowiska, które zdobyliśmy wczoraj na północy od Wysokiej Góry. Nasz ogień zaporny i karabinów maszynowych złamał dwa razy fale atakujące i przyprawił nieprzyjaciela o ciężkie straty. Liczba pojmanych przez nasze wojska jeńców nierannych w walkach z dnia 30 kwietnia wynosi 520. Zdobyliśmy również 5 armat.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie z dnia 1-go maja: Ostatniej nocy wykonaliśmy na północy od Ypres skuteczny atak i wzięliśmy kilku jeńców. W kwietniu wzięliśmy do niewoli podczas naszej ofenzywy 19,343 niemców, między nimi 393 oficerów. W tym samym czasie zdobyliśmy 98 dział i haubic ciężkiego kalibru, 227 miotaczy min, 470 karabinów maszynowych. Oprócz tego nasz ogień artyleryjski zburzył liczne działa nieprzyjacielskie, haubice i miotacze min. Akcja lotników trwała wczoraj dzień i noc. W walkach powietrznych nasi lotnicy zestrzelili 8 samolotów niemieckich, 2 samoloty spadły w obrębie naszych linji, 9 innych uniezdolniono do walki, nasz ogień artyleryjski zestrzelił jeden samolot. Braknie 9 naszych lotników.

Krwawe zaburzenia w Piotrogrodzie.

Piotrogród. Piotr. Ag. Tel. donosi: Rada wykonawcza robotników i żołnierzy rozlepiła dziś w mieście następującą odezwę:

W poniedziałek zaszło kilka pożałowania godnych wypadków w stolicy. Młody nieznany człowiek zabił generała Kasztalińskiego. Do grupy ludzi, urządzających demonstrancję polityczną w dzielnicy Wasilewski Ostrow strzelano a nawet rzucano bombami.

Kilka osób, udających członków komisji wykonawczej, aresztowało właściciela domu, Ładyjewskiego. Inni niewiadomi zrywali oficerom epolety. Jedynie obłąkani lub wrogowie narodowej wolności mogli dokonać tych uczynków, które są zdolne skompromitować rewolucję rosyjską. Rada wykonawcza potępia je surowo i wzywa wszystkich obywateli, aby zajściom podobnym przeszkadzali. Podobne wypadki powodują anarchję i niweczą siły rewolucyjne.

Ucieczki z pod chorągwi w armji rosyjskiej.

Sztokholm. „Nowoje Wremja" skarży się w jednym z ostatnich numerów na masowe ucieczki z pod chorągwi na froncie rosyjskim i tłumaczy to machinacjami niemieckiemi.

Z obrad komisji żywnościowej w parlamencie niemieckim. We wtorek zgłosili narodowi liberałowie przez usta dr. Böhme wniosek, aby parlament niemiecki zechciał przyjąć rezolucję co do utworzenia komisji, składającej się z członków parlamentu i przedstawicieli sprzymierzonych rządów, której by przedłożono do zbadania i przejrzenia cały materjał, stojący do dyspozycji wydziałowi zboża w państwie odnośnie do kwestji dostawy zboża, przymycania zboża i innych nieprawnych manipulacji ze zbożem. Komisja ta zostanie uprawomocniona do urzędowego zbadania urzędników i oficjalistów państwowego wydziału zbożowego jak i jego podwładnych mu organizacji, jako też i wszelkich osób, których zeznania miałyby znacznie dla wyświetlenia stanu rzeczy. Poseł Böhme, uzasadniając swój wniosek, powiada, że do złożenia powyższego wniosku skłoniły go obiegające coraz natarczywiej po kraju pogłoski, że w Księstwie Poznańskiem w wysokiej mierze dopuścili się wielcy właściciele ziemscy obu narodowości wykroczeń przeciwko ustawom dotyczącym zboża, a że władze wytoczyły proces tylko przeciwko właścicielom polskim. Kilku Polaków też skazano na kary więzienne i wysokie kary pieniężne, niemieckim właścicielom zaś, pomimo doniesień z różnych stron nie wytoczono nawet śledztwa.

Poseł Trąmczyński wyraża zadowolenie, że taki wniosek został postawiony, bo rzeczywiście w Poznańskiem używano dwojakiej miary co do karania występków przeciwko ustawom, dotyczącym zboża. Mianowicie wytaczano oskarżenia wyłącznie obywatelom polakom, a do dekoracji pociągnięto jeszcze kilku żydów do odpowiedzialności. Tymczasem wróble na dachu świergocą o tem, że niemieccy właściciele tak samo wykraczali przeciwko tym ustawom, ale uszło im na sucho. Pomimo to byliśmy zdecydowani zachować w dalszym ciągu milczenie, gdyż nie lubimy nikogo denuncjować. Poza tem uważamy ustawę za niesłuszną i nie praktyczną. Gdy jednak taka ustawa istnieje i obowiązuje, to niechaj będzie zastosowana wobec wszystkich i niech obowiązuje wszystkich. Wytaczam oskarżenie nie przeciwko przestępcom, których kilku z nazwiska tu wymieniam, ale przeciwko władzom, które mimo kilkakrotnych doniesień z różnych stron, nie uważały za potrzebne wkroczyć, gdy chodziło o właściciela niemca. Głównym jednak powodem naszego wystąpienia jest czelność ostmarkenvereinu, który w ostatnich dniach odważył się szczuć przeciwko polakom z tego tytułu, że oni wyłącznie ustawy zbożowe na szkodę państwa przekraczają. Tymczasem ostmarkenverajnowi tak samo jak i nam jest wiadomo, jak się istotnie rzeczy mają.

Prezydent wydziału żywnościowego Batocki, godzi się na tendencję wniosku, wątpi jednak, czy przez utworzenie takiej komisji wnioskodawcy swój cel osiągną. I on życzy sobie, by zarzuty przeciwko właścicielom niemieckim zostały jak najprędzej zbadane a sprawa została wyświetloną.

W komisji żywnościowej.

W komisji żywnościowej parlamentu oświadczył komisarz państwowy, Michaelis, że w każdym razie można liczyć na to, iż obecna racja chleba da się utrzymać aż do nowego żniwa. Dalej komisarz Michaelis stanowczo zaprzeczył, jakoby istniały jakieś przeciwieństwa pomiędzy pruskim komisarjatem państwowym a wojennym urzędem żywnościowym. Raczej przeciwnie, pruski komisarjat państwowy utworzony jest właśnie z inicjatywy prezydenta wojennego urzędu żywnościowego, jako nie posiadającego prawa egzekutywy w państwach Rzeszy. Oba wspomniane urzędy pracują obok siebie z najzupełniejszą lojalnością wzajemną. Powyższe wywody komisarza Michaelisa były niezwłocznie potwierdzone przez prezydenta Batockiego, który poza tem dodał, że stan zasiewów przedstawia się zupełnie dobrze. Wszelkie pod tym względem obawy są zgoła nieuzasadnione.

Nadzwyczajne walne zebranie

Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie, w celu podwyższenia kapitału akcyjnego Banku Związku Spółek Zarobkowych. Przybyło na nie około 70 akcjonarjuszy. Zagaił zebranie przewodniczący rady nadzorczej, p. szambelan Cegielski, objaśniając powody podwyższenia kapitału akcyjnego. Na życzenie zebranych p. Cegielski obejmuje przewodnictwo walnego zebrania.

Następnie przewodniczący udzielił głosu p. dyrektorowi dr. Englichowi, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał podwyższenie kapitału akcyjnego Banku Związku Spółek Zarobkowych. Zaznaczywszy nasamprzód, iż przed niespełna sześciu miesiącami uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny o 9 miljonów na 15 miljonów marek, które to podwyższenie przewyższyło wszelkie oczekiwania, obecnie wobec wielkiej ilości zadań, które czekają bank w bliskiej przyszłości, uznano dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego za niezbędne. Na dniu 31 marca r. b. wynosiły kapitały własne banku 17 miljonów, wkłady depozytowe blizko 122 miljony, dłużnicy i banki przeszło 135 miljonów, brutto zysk na procentach i prowizjach blizko 2 miljony marek, które to liczby obejmują status jednego tylko kwartału od 1 stycznia do 1 kwietnia. W dalszym ciągu omawiał dr. Englich obszernie widoki, jakie otwierają się Bankowi Związku ze względu na nowe powstające rynki zbytu dla kapitałów jego. Nadto objaśniał referent sytuację, która wywiązuje się wskutek wzrostu liczby banków na naszych wschodnich terenach. Ostrożnie, lecz i rzutko! W tych słowach mieści się nasz program, który nie zapomina ani o rolnictwie, ani o przemyśle, ani o handlu. Wszystkie gałęzie twórczości i pośrednictwa ekonomicznego obejmujemy z równą życzliwością.

W spotęgowanej mierze istnieje potrzeba położenia jak najszerszego fundamentu pod gmach finansowy Banku Związku ze względu na co dopiero omówioną przyszłą działalność banku. Koniecznem jest wyrównanie stosunku własnych funduszów do obcych, który przez nadzwyczajny przypływ obcych kapitałów już poza listopadem roku zeszłego wyszedł cokolwiek znowu z równowagi. Dla tej też przyczyny domagano się wprost z kół akcjonarjuszów i deponentów ponownego podwyższenia kapitału akcyjnego.

Co do możności należytego oprocentowania kapitału akcyjnego, uważamy za pewne, że będzie można wydzielić conajmniej normalną dywidendę. Rozważyliśmy sobie bardzo dokładnie wszelkie pro i contra w dochodach i rozchodach i sumiennie zapewniamy, że podług naszego zdania w czasach zwykłego rozwoju taką dywidendę uzyskać możemy, chyba że powstaną większe dla nas straty, które trzeba będzie pokryć w pierwszym rzędzie.

Niema jednakowoż przyczyny do obawy, że straty takie wynikną, gdyż wszystkie bilanse ostatnich lat z tego głównie wychodziły założenia, że trzeba usunąć wpierw niepewne i niejasne pozycje, które mogłyby nas narazić na straty. Usunęliśmy też cały szereg niepewnych kont w drodze odpisów. Obecnie znaczniejszych pozycji wątpliwych w bilansie naszym już niema. Efekta nasze również uporządkowane, tak, że organizm nasz wewnętrzny jest zdrowy.

Wobec tego nie byłoby przyczyny wątpić o tem, że wypłacimy od kapitału 24 miljonów marek przewidzianą dywidendę, mianowicie, gdy będziemy mogli w znaczniejszej mierze udzielać kredytu.

Proponujemy więc ze względu na dalszy, coraz bardziej potęgujący się

31

Kto winowajcą?

Powieść

(Ciąg dalszy.)

CZĘŚĆ DRUGA.

Testament Gassiera.

I.

Piękna sklepowa.

Ogromne magazyny „Ville de Nice", położone przy ulicy Chaussée d'Antin, nazwane tak z powodu otwarcia ich w r. 1860, w którym hrabstwo Nizzy przyłączone zostało do Francji, na mocy traktatu Turyńskiego, są pod względem chronologicznym pierwszymi wielkimi bazarami paryzkimi, o których dzisiaj mówią tak wiele. Właśnie to pierwszeństwo tak je rozsławiło. Ale należy dodać, że powodzenie swoje zawdzięczają one przedewszystkiem inteligencji swego założyciela, p. Gassier.

Człowiek ten posiadał niezrównany talent reklamowania i podczas swego zarządu, przynajmniej w pierwszych latach, gdyż później wskutek różnych okoliczności i wieku, umysł jego ociężał, nie było miesiąca, w którym nie znalazłby jakiegoś powodu do zwrócenia powszechnej uwagi na swój zakład i do zwabienia tłumów.

Tak np. 15 lutego 1866 r., „Ville de Nice" ofiarowała swoim odbiorcom po bukiecie kwiatów żywych, sprowadzonych, jak zapewniały ogłoszenia z Nizzy, w rzeczywistości zaś z wielu miejsc południowej Francji, gdyż sama Nizza z okolicą, nie wystarczałaby na to. Nigdy też, jak wówczas nie widziano tak wielkich tłumów w magazynie.

Około godziny piątej po południu pan Fanchy, przełożony nad wydziałem rękawiczek, rzekł do swego przyjaciela Rogera, chłopca młodego, bardzo zgrabnego, lecz mającego trzy wady, gdyż był leniwym, ciekawym i nie umiejącym utrzymać języka za zębami.

— Oto powodzenie.

— Tak — odrzekł Roger — maszyna idzie do jakiegoś czasu, lecz...

Lecz co?

— Może zabraknie węgla.

— Jakiego węgla?

— Kapitału. Kasa Randona może się wyczerpać.

— Jaka kasa Randona?

— Więc pan nie wie o tem, że Randon, właściciel ogromnych zakładów jedwabniczych w Lyonie, jest wspólnikiem dawnego swego subjekta Gassiera?

— Wiem o tem, ale myślałem, że on go spłacił w styczniu, gdy kończył się termin spółki.

Wcale nie spłacił i dowiedziałem się przed kilkoma dniami, że Randon jest bardzo niezadowolniony z tej gorączki reklamowania i powiększenia magazynu, jaka opanowała naszego pryncypała. Co będzie, jeżeli zechce wycofać swój kapitał?

— Przecież i jemu chodzi o powodzenie zakładu i zresztą może czekać.

Edmund Gassier, dyrektor zakładu, był człowiekiem uczciwym, inteligentnym, sympatycznym, pracowitym, posiadał wszystkie przymioty, zapewniające powodzenie, ale trochę zanadto lubił płeć piękną.

Pomiędzy sklepowemi znajdowała się od kilku miesięcy młoda dziewczyna, która weszła do magazynu z najlepszą rekomendacją i usprawiedliwiała ją zarówno pracowitością, jak i zachowaniem się.

Julja Mersereau, jedyna córka kapitana żandarmerji i byłej modystki, ukończyła po śmierci ojca pensję wyższą i była rzeczywiście osobą wykształconą i dobrze wychowaną. Matka jej, posiadająca bardzo szczupłe środki do życia, zamierzała z początku wznowić swój dawny fach, ale rozmyśliła się i postanowiła umieścić Julję w wielkim magazynie mód, co łatwo jej przyszło ze względu na stanowisko zmarłego jej męża, edukacją córki i wielką jej piękność. Rozumie się, że w początkach ta wspaniała dziewiętnastoletnia blondynka była przedmiotem ciekawości wszystkich i że niejeden z jej kolegów usiłował zyskać jej względy, ale Julja umiała tak zmierzyć wzrokiem natręta, że zmieszany, spuszczał wzrok, a jeśli był uporczywym, odpowiedzieć w sposób, odbierający ochotę do dalszych umizgów.

Po upływie miesiąca od wejścia do magazynu nikt nie ośmielił się już wznawiać próby. Komisanci i przełożeni przez zemstę za wzgardzenie nimi nazywali ją odtąd „posągiem". Ale nazwa ta była niesłuszną, młoda dziewczyna bowiem miała zamiary głębsze wiedziała, że jest piękną i na piękności tej pragnęła zrobić karjerę. Dla kobiety ubogiej najlepszym sposobem wyciągnięcia korzyści ze swej piękności jest zaślubienie mężczyzny bogatego, a Julja Mersereau miała takiego pod ręką. Był nim p. Gassier, którego uwagę zręcznymi manewrami już na siebie zwróciła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przypływ depozytów z jednej strony, oraz z powodu gromadzących się wniosków kredytowych i z powodu blizkiej konkurencji nowych banków z drugiej strony, odpowiednio do tej zmiany stosunków, dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego.

Proponujemy dalej, jak przy VI-tej emisji, wyznaczenie granicy minimalnej i maksymalnej także dla nowej VII-mej emisji, a mianowicie maksymalnej granicy 9-ciu miljonów marek ze względu na to, że prawo określenia granicy takiej wymaga, a minimalnej z tej przyczyny, że może nas zaskoczyć rychlej, jak sądzimy, koniec wojny, a z nim gotowość społeczeństwa do lokowania gotówki w innych nowych przedsiębiorstwach. Ponieważ wobec zupełnie niejasnego położenia politycznego i strategicznego, koniec wojny w danym razie nastąpić może nadspodziewanie rychło, to znaczy rychlej, aniżeli wyznaczona przy ostatniej emisji granica 9-ciu miljonów marek byłaby osiągniętą, proponujemy więc zniżyć granicę minimalną na 3 miljony mk. Ta kwota przypuszczalnie w kilku tygodniach będzie osiągniętą, gdyż sumy, które wpłacono nam dotychczas na kaucję nowej emisji, już dzisiaj odpowiadają kapitałowi około 2 miljonów marek.

Jako termin ostateczny do zamknięcia subskrypcji proponujemy dzień 31 grudnia 1919, mianowicie też ze względu na słuszne życzenia społeczeństwa, wśród którego żyjemy i władz, aby nie wytwarzać konkurencji dla pożyczek wojennych w czasach trwania wojny.

Rozumie się, że musielibyśmy mieć możność zamknięcia emisji już rychlej, skoro tylko minimalna suma 3 miljonów marek osiągniętą zostanie

W końcu dr. Englich omawia jeszcze kilka spraw bankowo-technicznych, połączonych z nową emisją.

X. patron Adamski jako kurator Banku Związku, uzupełnia wywody dyrektora dr. Englicha, zaznaczając, iż podwyższenie kapitału akcyjnego, wobec zmienionych warunków, wskutek wojny jest zupełnie uzasadnionem. Spółki bez trudności mogą podpisać jeszcze dwa i pół miljona marek, tak, że przy ogólnym kapitale 24 miljonów, mieć będą 12 miljonów i tem samem decydujący wpływ w Banku Związku.

Nad przemówieniem p. dyr. dr. Englicha i X. Patrona Adamskiego wywiązały się obrady, w których zabierali głos pp. mecenas Ratajski z Poznania, Artur Gustowski, dr. Liebek ze Środy, dr. Wachowiak z Inowrocławia, Mocek z Pleszewa i Stanisław Wegner z Poznania. Na tem wyczerpano porządek obrad.

Dyrektor dr. Englich udzielał wyczerpujących wyjaśnień na odnośne zapytania i życzenia. Podwyższenie kapitału akcyjnego na 24 miljony marek przyjęto jednogłośnie, również zmianę paragrafów 31 i 45 ustaw Banku Związku. Kapitał akcyjny był reprezentowany 48,302 głosami w sumie 9,600,400 mk. Na tem wyczerpano porządek obrad. P. szambelan Cegielski podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia nowej emisji, rokującej jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Protokuł notarjalny prowadził p. radca sprawiedliwości Cichowicz.

Z poznańskiej rady miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia pomiędzy komunikatami doniósł przewodniczący adwokat Placzek, że uniewinnił swą nieobecność m. in. prof. dr. Karwowski wskutek choroby. Dalej poruszono sprawę przedłużenia tramwaju nr. 2 przez Wildę aż do Dębca. Magistrat się tłumaczy, że podczas wojny nie da się tego przeprowadzić, gdyż nie ma ludzi, ani materjałów. Komisję żywnościową powiększono o 2 członków.

Przewodniczący odczytał następnie petycję drobnych piekarzy, którzy się uskarżają, że coraz mniej dostają mąki i wnoszą, aby wielkim piekarniom czyli t. zw. fabrykom chleba mniej pokazywano mąki a uwzględniono więcej mniejsze piekarnie, w przeciwnym razie będą musiały zamknąć swe przedsiębiorstwa. Magistrat odpowiedzi dać nie mógł, gdyż nie miał podkładek. Nasz radny p. Krause prosi, aby sprawę tę załatwił magistrat jak najszybciej, gdyż stosunki pomiędzy piekarzami są rzeczywiście opłakane. Pan Lewandowski wnosi o równomierny podział.

Przystąpiono następnie do obrad nad punktami porządku obrad. Na wniosek magistratu powiększono liczbę radców płatnych i nieplatnych. Poczem dokonano wyboru członków do różnych urzędów honorowych i komisji. Uchwalono kupno pewnej posiadłości na św. Łazarzu za 61,000 marek.

Stowarzyszeniu „Nat. Frauen-Dienst“ uchwalono dać 600 mk subwencji na rok 1917. Wzmocniono pozycje etatu gazowni i zakładu wodociągów z roku 1916 i przedłożono niektóre rachunki z prac miejskich. Na dodatki wojenne dla kontraktowo zatrudnionych urzędników i nauczycieli miejskich uchwalono 146,400 mk., na dodatki drożyźniane dalsze 178,000 marek rocznie. Owe dodatki do pensji przyjęto bez dyskusji.

Miasto zrzekło się zapisu zmarłego aptekarza Linkego, jako sprawa zbyt zawiła i nie przedstawiająca wielkiej wartości, natomiast przyjęto legat zmarłego radcy handlowego Michała Herza. Na powiększenie miejskiej suszarni warzywa wyznaczono 32,000 marek.

W końcu zgodzono się na zamienienie złotego łańcucha urzędowego nadburmistrza na żelazny łańcuch. Łańcuch oprócz środkowego medaljonu z dedykacją, sprzedany będzie urzędowi zakupna złota, a w miejsce jego wykonany będzie artystycznie taki sam łańcuch ze żela a. Złoty łańcuch przedstawia wartość 900 do 1000 marek, a żelazny ma kosztować 300 do 400 marek.

O godzinie pół do 8 przystąpiono do obrad tajnych nad pożyczką miejską i nad sprawą zadzierżawienia przez miasto jakiegoś gospodarstwa.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 3 maja.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na głodnych** braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań, Teatralna ul. 2.

* **Na bozdomnych:** Marjanna Galas z Dalekiego 40 mk. Razem 433,10 mk.

† **Ś. p. Bolesław Karalus,** urzędnik „Banku Związku Spółek Zarobkowych“ padł na zachodnim placu boju dnia 24 z. m. Młodzieniec ten rokujący wielkie nadzieje odznaczał się niezwykłą pracowitością; przed zaciągnięciem do służby wojskowej był czynnym przez dwa lata w skarbcu rzeczonej instytucji i na trudnem tem stanowisku zyskał sobie zaufanie tak przełożonych jak i klienteli wielką prawdziwy i sumienno ścią. W gronie kolegów miał wielkie poważanie. To też przewodniczy żal tych wszystkich, którzy go znali towarzyszy mu do grobu. Pokój jego duszy!

* **Poznań.** Od zarządu Rady Narodowej otrzymujemy następujące doniesienie: Urząd sekretarza w Radzie Narodowej i w Komitecie dla Bezdomnych po śp. dr. Schroederze, który pracę z urzędami temi połączoną wykonywał z wzorową sumiennością, powierzony został z dniem dzisiejszym p. Mieczysławowi Korzeniewskiemu. Prosimy w wszelkich sprawach dotyczących powyższych organizacji udawać się odtąd do p. Mieczysława Korzeniewskiego pod adr. ul. Wilhelmowska 1.

Poznań, dnia 1 maja 1917 r.

Zarząd Rady Narodowej.

— Stara lekkomyślność spowodowała znowu nieszczęście. Przy ulicy Jadwigi pewien 9 letni chłopiec chciał we wtorek po południu wskoczyć na będący w biegu tramwaj, przyczem upadł i dostał się nogą pod wagon. Ciężko rannego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do miejskiego lazaretu.

Stłuczona szyba w oknie wystawowem. We wtorek po południu jechał ulicą Nową pod górę wóz obładowany deskami. Na połowie konie stanęły i wóz począł się toczyć na dół i uderzył tylną częścią w szybę okna wystawowego p. Święcickiej przy ul. Nowej nr. 11. Szyba została roztrzaskana na drobne kawałki. Podobny wypadek zdarzył się tegoż samego dnia oko o wieczora przy ulicy Zamkowej. Wózek ręczny toczył się również ku dołowi a dyszel uderzył w szybę małej wystawki składu obuwia firmy Tack i roztrzaskał takową.

— W sprawie oszustwa z mąką w wieży górnośląskiej dowiaduje się „Goniec Wielkop.“, że oszustwa dokonać zamierzał personał niemieckiej spółki piekarskiej „Germania“. W sprawę tę wmięszanych jest 3 tutejszych piekarzy niemieckich.

* **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W czwartek z okazji 25 wystawienia „Krakowiaków i Górali“ przedstawienie jubileuszowe w zmienionej obsadzie ról Bartłomieja zagra p. Andrzejewski, rolę Stacha p. Bracki.

W piątek ukaże się po raz pierwszy doskonała komedja W. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“, grana na wszystkich większych scenach z nadzwyczajnem powodzeniem. Reżyseruje p. Kopczyński.

W sobotę po raz drugi „Lekkomyślna siostra“.

W niedzielę po południu „Lygja“ tragedja w ośmiu odsłonach, osnuta na tle powieści H. Sienkiewicza „Quo vadis“.

Wieczorem po raz trzeci „Lekkomyślna siostra“.

We wtorek komedjoopera Kamińskiego „Skalmierzanki“.

Początek przedstawień o godz. 7,15.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3

* **Ohydne oszczerstwo.** Odbieramy co następuje: W pismach włoskich, francuskick i angielskich spotykamy się z długim artykułem, w którym nawiązując do jakiejś wzmianki korespondenta „Lokal Anzeigera“ Roesnera, określa rzekomo dobrze poinformowany autor dokładnie miejscowość, gdzie wśród ukrycia znajduje się specjalna fabryka do wyrabiania smarów i tłuszczy z trupów żołnierzy niemieckich. W pismach tych znajdujemy dokładny opis całego procederu, dokładne określenie całego systemu przetworów na drodze chemicznej, począwszy od obwijania trupów po trzech, czterech razem drutami, wysyłania ich wagonami do odgrodzonej od świata fabryki, a skończywszy na przegotowaniu trupów w olbrzymich kotłach przez 6 do 8 godzin i rozproszkowaniu kości, zużytych na mierzwę i na paszę dla świń. — Opis ten należy do najohydniejszych wytworów fantazji i pióro wzdryga się powtórzyć to wszystko, co w tych nikczemnych artykułach powiedziano. Notatkę tę podajemy jedynie tylko dla tego, aby wykazać jakiemi bredniami posługują się przeciwnicy armji niemieckiej.

* **Paczki bez napisu, czyli adresu.** Od naddyrekcji poczty otrzymujemy co następuje: Przeszło 8000 paczek musiano w r. 1916 sprzedać na korzyść pocztowej kasy zasiłkowej, ponieważ niedostatecznie przytwierdzone adresy odpadły podczas transportu, a przesyłki wewnątrz nie miały żadnego spisu kto jest nadawcą lub odbiorcą. Często posądza się niesłusznie pocztę, że u niej paczki giną, a jednak w takich przypadkach poczta winy nie ponosi. Poczta ma tylko z takiemi paczkami mitręgę, której możnaby uniknąć, gdyby adresy były trwalej przytwierdzone, oraz gdyby drugi adres na karteczce umieszczono wewnątrz paczki, co umożliwiłoby w razie odpadnięcia lub zamazania się adresu, odnalezienie adresata lub nadawcy i paczkę mimo to możnaby po otwarciu jej wręczyć osobie, dla której jest przeznaczoną. Zaleca się zatem usilnie, aby adres, jeżeli nie da się napisać go na przesyłce wprost, przytwierdzić mocno do paczki, a na wszelki wypadek włożyć drugi adres w środek, na zawartość paczki.

* **Spis drzewa iglicowego.** Z dniem 1 maja zaczęło obowiązywać rozporządzenie, dotyczące obowiązkowego spisu okrąglaków drzewa iglicowego. Na mocy tego rozporządzenia spisowi podlegają wszystkie zapasy okrąglaków, począwszy od 10 centymetrów grubości w cieńkim końcu. Do zgłoszenia obowiązani są właściciele lasów, uprawnieni do korzystania z lasów, właściciele tartaków, handlarze drzewa i inne podobne osoby, których drzewo jest własnością, bez względu na to, gdzie się znajduje. Nie potrzebują zgłaszać zapasów osoby, posiadające najwyżej 50 metrów kubicznych. Zgłoszenia przesłać należy do 15 maja pod adresem: „An die Holzmeldestelle der Kriegs Rohstoff Abteilung des Königl. Preuss. Kriegsministeriums, Berlin SW. 11, Königgrätzerstr 100 a.“ Pod tym adresem skierować należy wszelkie zapytania odnośnie do owego rozporządzenia.

* **Sprzeniewierzenie w Banku Ludowym w Mosinie.** W spółce tej (z nieograniczoną poręką) dwaj jej członkowie zarządu, powołani w końcu roku zeszłego do wojska, dokonali przez kilka lat sprzeniewierzeń w 24 wypadkach na sumę mniejwięcej 21,000 mk. Sprawa cała wyszła przed niedawnym czasem na jaw. Niebawem, skoro zasięgniemy dokładnych danych, podamy bliższe szczegóły, Narazie stwierdzamy tylko, że — o ile nam wiadomo — byt spółki, jako takiej nie jest zagrożony, członkowie jednak poniosą straty. Spółkę tę założono w roku 1907, członków liczy mniejwięcej 280, w połowie gospodarzy i chałupników. „Kurj. Pozn.“

* **Wycofanie monet srebrnych i niklowych?** Gazety niemieckie piszą: Monety srebrne i niklowe znikają coraz więcej. Przeważnie bywają przechowywane. Jak słychać, koła miarodajne zastanawiają się nad wycofaniem w krótkim czasie monet tych zupełnie, to znaczy, że stracą ważność jako monety. Jeśli nie zostaną szybko zamienione, będą miały wartość tylko jako metal. Rząd z metalu uzyskanego wskutek zmiany monet każe wybić mpnety nowe i puści je w obieg.

* **Zmiana nazwiska.** Jan Polachowski, pomocnik kolejowy w Pile, zmienił nazwisko na „Pegel“

* **Znamienny objaw.** Na wakującą posadę burmistrza w Wyrzysku zgłosiło się 106 kandydatów z najróżniejszych kategorji urzędniczych.

* **Ofiary wojny.** Z Rogoźna donoszą: Po stracie dwóch synów, zaginął trzeci syn wachmistrza Hendeleta. Ojciec tak się zmartwił otrzymaną wiadomością, że ciężko zachorował i zmarł niebawem w lazarecie.

* **Zepsute masło.** Rawicz. Zupełnie zepsute i niezdatne na pożywienie masło odstawiła niedawno gospodyni M. z N. do urzędu zbiornego w Górce. Urzędnik oddał masło policji, która takowe odesłała dla zbadania do hygienicznego instytutu w Poznaniu, gdzie stwierdzono, że masło rzeczywiście jest zupełnie zepsute. M. zapisano do kary i wytoczony jej będzie proces o przekroczenie ustawy o środkach spożywczych.

* **Kradzież koni.** Inowrocław. Kradzieże koni nad granicą zachodzą w dalszym ciągu. W ostatnich dniach skradziono około 14 koni.

Piła. W poniedziałek przybyło tu dotąd pociągiem 25 młodych turków, którzy rozesłani zostaną do różnych majstrów rzemieślniczych w całem Księstwie w naukę.

* **Po dziesięciu latach.** Przed izbą karną w Berlinie stawał kowal Wilhelm Sydow, oskarżony o 19 kradzieży z włamaniem dokonanych w roku 1907. W roku tym skazany został Sydow za inne kradzieże na więzienie, gdzie zapadł na t. zw. psychozę więzienną. Skutkiem tego umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych w Neuruppin, gdzie przebył 8 lat, poczem wypuszczony został jako zdrowy. Obecnie stawał przed sądem. Prokurator wniósł o 4 lata więzienia. Sąd skazał Sydowa na półtora roku więzienia.

* **Wykonany wyrok śmierci.** Sąd obwodowy w Suwałkach skazał dnia 6 lutego rb. robotnika Wincentego Palukajlisa z Poniemonia w powiecie władywostockim na śmierć za zamordowanie sołtysa Fryderyka Reinharda z Pieścic. Obecnie wyrok został wykonany przez powieszenie.

* **Wysokie ceny krawieckie.** Przymusowy cech krawiecki w Neukölln uchwalił podwyższyć ceny za uszycie ubrania, do którego klientela sama daje materjał, o 80 procent, motywując to tem, że materjały krawieckie podczas wojny podrożały o przeszło 100 procent. Berliński cech przymusowy donosi, że takiego podwyższenia nie zamierza zaprowadzić i uważa go też jako zupełnie nieusprawiedliwiony.

* **Morderstwo rabunkowe,** dokonane na babce. W Hamborn 63 letnia wdowa Wimbach zamordowaną została młotkiem przez własną wnuczkę, następnie obrabowaną z większej kwoty pieniężnej. Morderczynię aresztowano.

* **Straszna eksplozja.** „Köln. Ztg.“ donosi: Dnia 30 kwietnia po południu wskutek nieostrożności pewnej robotnicy nastąpiła w fabryce kapsułek wybuchowych w Troisdorf ciężka eksplozja, podczas której 30 robotnic odniosło śmiertelne okaleczenia.

* **Kalendarz.** Piątek dnia 4 maja: Florjana. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 26 — zachód o godzinie 7 minut 28.

Urząd stanu cywilnego.

Z dnia 1 maja.

Umarli:

Podoficer, kupiec Antoni Jezierski 26 lat. Żołnierz, kupiec Kurt Tausk 22 l. Żołnierz, mularz Jan Świątkowski 47 l. Stanisława Karkulak 11 l. Wdowa Eustachja Sikorska z domu Brukarzewicz 60 l. Zamężna Lydja Wetzorke z d. Krause 37 lat. Wdowa Barbara Styperek z domu Michalak 70 l. Kantorzystka Zofja Knapska 19 lat. Zamężna Katarzyna Strojna z d. Musialska 45 l. Zam. Marja Wachowiak z domu Molińska 43 l. Destylator Władysław Koralewski 23 l. Małgorzata Magnutzka 1 r.

Modne kołnierzyki i żaboty

Nowość!

KAŁAMAJSKI,

Plac Wilhelmowski nr. 2.

Nowość! Nowość!

Najnowszy i największy sennik powszechny

zaczerpnięty ze starych egipskich i arabskich dokumentów. Zawierający **4000 wyrocznі snów** z dodatkiem ogólnej przepowiedni losu, z wróżeniem z planet czyli kartek miesięcznych dla płci obojga; prócz tego sztuka wróżenia z 36 kart z objaśnieniem. — Cena **2.00** mk

Sztuka

przypodobania się młodym panienkom; zarazem osiągnię cia miłej i dobrej małżonki.

W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko **60** fer

Sztuka

przypodobania się młodym mężczyznom; zarazem osią gnięcia miłego i dobrego małżonka.

W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko **60** fen.

200 pięknych wierszyków na pocztówki

— I zbiór powinszowań na imieniny, urodziny itd. —

W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko **1** mk.

Sztuka wróżenia z rąk i rysów twarzy.

W pięknej kolor. okładce. Cena z fr. przes. tylko **60** fen.

Najnowszy Śpiewnik Warszawski

Zbiór piosenek i kupletów z najnowszych operetek oraz — — deklamacji i monologów humorystycznych. — —

Cena **75** fen. z franko przesełką **85** fen.

Zbiór Powinszowań,

noworocznych, imieninowych, jubileuszowych i okolicz.

Cena **75** fen., z franko przesełką **85** fen.

Przeraźliwe Echo Trąby Ostatecznej,

— albo cztery rzeczy ostatnie człowieka oczekujące. —

Cena **75** fen., z franko przesełką **85** fen.

Najnowsza książeczka kropkowania

oraz **planety dla obu rodzajów.**

Wesoła i przyjemna zabawa dla każdego.

Cena tylko **60** fen. z franko przesełką.

Poleca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI

Poznań — Posen O. 1.

Wobec nadchodzącej ofenzywy!

Bajecznie tania cena! Niezmierna dokładność!

Co tylko ukazał się!

ATLAS WOJENNY

zawierający 52 karty z placów boju wojny światowej.

Obejmuje: **Mapę poglądową wojny na lądzie, morzu i w powietrzu na zachodzie, Mapę poglądową rosyjsk. placu boju, Belgją i Północną Francję, Wybrzeże belgijskie** (Calais, Nieuport, Ypern) **Lille, Arras, Wyżynę Loretto, Bapaume, Peronne, Roye, Obwód bitwy nad Somme, Obwód Aisne i Marny** (Paryż, Reims), **Szampanję, Verdun, Argonny i Cotes Lorraines, Toul, Nancy, Luneville, Epinal, Kolmar** (Wogezy), **Południową Alzację** (Mülhausen, Belfort), **Obwód Isonzo, Południowy Tyrol, Grecję, Saloniki i Walonę, Rumunję, Bułgarję i Turcję europejską, Siedmiogród, Dobruczę, Kurlandję, Linję Dźwiny, Prusy wschodnie i Litwę, Król. Polskie, Galicję zachodnią, Dźwińsk, Wilno, Mińsk, Baranowiczki, Pińsk, Wołyń i Polesie, Walki na wschodzie Łucka, Galicję wschodnią, Bukowinę, Egipt i Syrję, Armeński plac boju, Dardanelle, Persję, Arabję i Afganistan, Morze bałtyckie i lodowate, Mapę poglądową Europy, Mapę kuli ziemskiej.**

Na 52 kartach objęte są wszystkie miejscowości, na których wojna światowa toczy się i toczyć będzie. Każdy kto chce śledzić obecnie toczące się zapasy narodów, niech kupi ten atlas, a z pewnością nie pożałuje tego. Jest on uzupełnieniem wszyst. kart wojennych.

Cena bajecznie tania, gdyż wynosi tylko **1,20 mk.** z franko przesełką i opakowaniem, przez zaliczkę pocztową **1,45 mk.**

poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen O. 1.

— Co tylko wyszło —

w szóstem wydaniu:

Rinaldo Rinaldini

— czyli —

Tajemnice Gór, Wąwozów i Dolin Włoch.

Dzieło to opracowane podług prof. Vulpiusa jest bardzo zajmujące i każdy przeczyta je z wielkiem zaciekawieniem.

Cena tylko **80** fen., z franko przesyłką **70** fen.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań--Posen O. 1

ulica Posadowskiego 39.

!! 17 powieści !!

za tylko 1 mk. z fr. przes.

1. Odpuść nam jako my odpuszczamy.
2. Przekleństwo i błogosławieństwo w wigilię Bożego Narodzenia.
3. Błogosławiona noc Nowego Roku.
4. Ostatni Wiatyk.
5. Umierający wojak.
6. Ręka Opatrzności.
7. Różaniec żołnierza.
8. Ręka Boża.
9. Nawrócenie na łożu śmiertelnem.
10. Kubek wody.
11. Pan Bóg swoich nie opuszcza.
12. Odsiecz Wiednia.
13. Bohaterowie.
14. Straszna kara.
15. Czy tylko został zaopatrzony.
16. Wyleczenie mędrka.
17. Opieka św. Józefa.

Wszystkie te 17 tomik. powieści kosztują z fr. przes. tylko 1 mk.

Poleca i przesela odwrotnie dopóki zapas starczy

Fr. Chocieszyński

Poznań — Posen, Posadowskystr. 39.

Wczesne zamówienie

na



Żniwiarki i kosiarki

Grabie konne

Przetrząsacze

do siana

Grabie do pokosów

upraszają

Bracia Lesser

Fabryka maszyn **Poznań.**

Potrzebny **włodarz** z zacięż. **3 służących** kaw. i żon. na duże dwory, **stangret** kaw. do hrab. dw. i wszelka służba dw. Proederowy pośrednik poszu **Stefan Chełmicki**, Poznań, ul. Berlińska 4, dom ogrod. I p. Telefon 5272.

Okolicznościowo mam piękne grające **skrzypce** na sprzedaż Steinerta.

Piekarnia

z mieszk. 2 pok. i kuch. z dobr. powodz. od 1. 10. 1917 do wynajęcia. Poznań-Jeżyce, ul. Ces. Fryderyka 3.

UCZNIA

poszukuje zaraz do **drogerji St. Smorawiński,** ulica Wroniecka 10.

Jak się nauczyć po niemiecku?

Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela, wraz z słownikiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim.

Kto chce się dobrze nauczyć mówić i pisać po niemiecku, ten niech nie bierze kupi powyższe dzieło.

Cena z franko przesyłką **1.10 M**

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Książki na czasie!

Polak w Rosji, znakomity podręcznik do nauki języka rosyjskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przes. **90** f.

Polak we Francji, podręcznik do nauki języka francuskiego z wymową, bez nauczyciela. Cena z przes. **80** f.

Polak w Anglji, znakomity podręcznik do nauki języka angielskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przes. **90** f.

Polak we Włoszech, znakomity podręcznik do nauki języka włoskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przesełką **90** f.

Nowy słownik kieszonkowy rosyjsko-polski i polsko-rosyjski (772 str.), zupełnie nowe wydanie w oprawie i z przesełką . . . . . **4.60** mk.

Poleca i wysela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ul. Posadowskiego 3.

Kawaler

przystojny, intelig. i muzykalny, licz. lat 25, poszukuje dla braku znajomości pań, na tej drodze

ŻONY.

Panny lub wdowy w młodszym wieku, z lepszej rodziny, miłej powierzchow., z dobrym charakterem, najchęt. z gospodarstwa, uprasza się łask. swe oferty nadesłać wraz z fotografją do eksped. Wielkopol. pod nr. 500

Dyskrecja rzecz honorowa.

PANNA

z uczciw. domu, muzykalna z odpowiedn. wykształc., chcąca się wyuczyć księgarstwa, może się zgłosić **A. Cybulski,** księgarnia i skład nut w **Poznaniu.**

Uczeń

kowalski, potrzebny zaraz lub później. **J. Kowalski,** warsztat ślus i kowalski, Poznań Jeżyce, ul. Ces. Fryderyka 3

Długa ulica Nr. 7

Dziewczę

ze szkoły

do pomocy na popołud. może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia **parter na lewo.**

Panienka

z lepsz. domu 15 let. pragnie się wyuczyć **w składzie strojów** lub innym przemyśle przy wol. utrzym. włącznie przyodz. za co może też pomagać w pracach dom. i w kuch. Zgłosz. do eksped. Wielkopol. pod nr. 500.

Bajecznie tanie i bardzo zajmujące powieści!

Krzyżacy

powieść historyczna z czasów krzyżackich podł. H. Sienkiewicza. Z licznemi obrazkami.

Cena **tylko 50 fen.** z fr. przesełką!

Moja urzędowa żona

Powieść z dziejów knowań nihilistów w Rosji. Jest ona tak szalenie zajmująca, iż jak słusznie wyraził się pewien krytyk angielski, gdy się ją czyta, zapomina się o śnie i jedzeniu. Zawiera stron 327.

Cena **tylko 1 mk.** z fr. przesełką

Jaskinia Beatusa

czyli

lepiej niewinnie cierpieć, aniżeli źle czynić.

Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Genowefa.

Powieść z dawnych czasów. Wydanie najnowsze z obrazkami.

Cena **tylko 25 fen.** z fr. przesełką!

Bolesław

czyli dalsze losy Genowefy.

— Powieść z dawnych czasów. —

Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Żywcem zamurowana.

Powieść podług starej kroniki.

Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Pan Twardowski

sławny mistrz czarnoksięzki. Ciekawe opowiadanie z podań pism. i legend ludow. zebrane. Z 13 obrazk.

Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Kto nadeśle 2,80 mk. otrzyma wszystkie te 7 powieści franco, przez zaliczkę o 30 fen. drożej.

Nowość na skrzypce!

Wieniec ulubionych melodji narod.

w łatwym stylu ułożonych

Zawiera:

Polonez Kościuszki, Krakowiak, Pije Kuba do Jakóba, Pomoc dajcie mi rodacy, Warszawianka, Z dymem pożarów, Gwiazdka, Kolomyjka, Krakowiacy i Górale, Arja z Halki, Polak nie sługa, Marsz Poniatowskiego, Mazur Chłopickiego, Marsz Chopina, Tysiąc walecznych, Boże coś Polskę, Dawne czasy, Mazurek polski itd.

Cena tylko 1,10 mk. z fr. przes.

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań — Posen.

Quo vadis Domine?

(Dokąd idziesz Panie?)

Powieść historyczna, z czasów prześladowania chrześcian za panowania Nerona, **Sienkiewicza.**

mamy znowu na składzie.

Wydanie bardzo ładne, ilustrowane w bardzo gustownej oprawie.

Książka ta kosztuje

tylko 2,00 mk.

z fr. przesełką 2,25 mk. Kto tej książki od nas niedostał, dla tego, że była wyczerpana, ten może ją teraz otrzymać.

FR. CHOCIESZYŃSKI. Poznań — Posen.

Co tylko wyszło:

Szkoła na harmonikę

do samonauczenia się gry na harmonice z liczbami i nutami, zawierająca również wielką liczbę znanych i ulubionych sztuk muzycznych, jak tańcy, pieśni, marszy itd. — —

Cena tylko 1 mk., z franko przesełką 1,10 mk.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Wydawnictwo i drukarnia Stowarzyszenia „Praca" (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Franciszek Łaszczkowski w Poznaniu.